

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem zaocznym z dnia 1 marca 2018 r. Sąd Rejonowy dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi, w sprawie z powództwa Kancelarii (...) Spółki Akcyjnej z siedzibą w K. przeciwko Ł. S. o zapłatę, zasądził od pozwanego na rzecz strony powodowej tytułem należności głównej kwotę 1.711,80 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 26 czerwca 2015 r. do dnia 31 grudnia 2015 r. i z ustawowymi odsetkami za opóźnienie, poczynając od dnia 1 stycznia 2016 r. (pkt 1) jak również przyznał zwrot kosztów procesu w wysokości 843 zł (pkt 4). W pozostałej części powództwo zostało oddalone (pkt 2), a ponadto nadano wyrokowi w pkt 1 i 4 rygor natychmiastowej wykonalności (pkt 3).

Apelację od powyższego orzeczenia w części oddalającej powództwo co do kwoty 215 zł wniosła strona powodowa, w szczególności zarzucając rozstrzygnięciu naruszenie przepisów postępowania, które mogło mieć wpływ na wynik sprawy tj.

1. art. 236 k.p.c. poprzez jego niezastosowanie i zaniechanie wydania postanowień dowodowych odnoszących się do poszczególnych wniosków dowodowych, a przy tym dokonanie oceny tychże dowodów, w sytuacji gdy Sąd nie może opierać postępowania dowodowego o dowody niewprowadzone prawidłowo do postępowania;

2. art. 339 § 2 k.p.c. poprzez jego niezastosowanie i zaniechanie przez Sąd orzekający analizy przedstawionych przez powoda twierdzeń oraz dopiero po ich negatywnej ocenie przeprowadzenie postępowania dowodowego, w sytuacji gdy przepis ten przy spełnieniu przesłanek do wydania wyroku zaocznego nakłada obligatoryjny obowiązek dokonania oceny twierdzeń pozwu.

Z ostrożności skarżący zgłosił dalsze zarzuty procesowe sprowadzające się do naruszenia:

a) art. 233 § 1 k.p.c. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie wyrażające się brakiem wszechstronnego rozważenia zebranego w sprawie materiału dowodowego i odmówieniem mocy dowodowej przedłożonym w sprawie dokumentom, w sytuacji gdy przedmiotowe dokumenty winne być traktowane jako dowody należycie wykazujące istnienie przysługującej powodowi należności;

b) art. 232 zd 2 k.p.c. w zw. z art. 299 k.p.c. poprzez ich niezastosowanie i nieprzeprowadzenie przez Sąd I instancji dowodu z przesłuchania pozwanego, w sytuacji gdy zdaniem Sądu (czemu powód konsekwentnie zaprzecza) brak było w sprawie środków dowodowych;

c) art. 308 § 1 k.p.c. poprzez jego niezastosowanie i zaniechanie przeprowadzenia przez Sąd I instancji dowodów z przedłożonych w postępowaniu dokumentów jako dowodów utrwalonych za pomocą urządzeń wskazanych w tym przepisie;

d) art. 208 § 1 k.p.c. poprzez jego niezastosowanie i w przypadku powzięcia wątpliwości przez Sąd, zaniechanie wezwania strony powodowej do przedstawienia dowodów oraz zajęcia stanowiska, celem wyjaśnienia tychże wątpliwości.

W konkluzji apelujący przede wszystkim zażądał zmiany zaskarżonego wyroku drogą zasądzenia od pozwanej całego dochodzonego roszczenia w wysokości 1.926,80 zł wraz z odsetkami i kosztami postępowania oraz zwrócił się o przyznanie zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego. Z kolei wniosek ewentualny obejmował uchylene wadliwego orzeczenia i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania. Dodatkowo skarżący zwrócił się o dopuszczenie i przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego rewidenta.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja jest całkowicie chybiona, co nie pozwala na jej uwzględnienie.

W pierwszej kolejności należy zauważyć, że niniejsza sprawa podlega rozpoznaniu w postępowaniu uproszczonym i z tego względu zgodnie z przepisem art. 505¹³ § 2 k.p.c., jeżeli sąd drugiej instancji nie przeprowadził postępowania dowodowego, uzasadnienie wyroku tego sądu powinno zawierać jedynie wyjaśnienie podstawy prawnej wyroku z przytoczeniem przepisów prawa. Sytuacja opisana w cytowanym przepisie miała miejsce w rozpoznawanej sprawie, bowiem Sąd Okręgowy, po dokonaniu analizy stanu faktycznego sprawy, przyjmuje za własne ustalenia Sądu I instancji stanowiące podstawę faktyczną rozstrzygnięcia przyjętego w zaskarżonym wyroku. Na pełną aprobatę zasługuje też trafny wywód jurydyczny poczyniony przez Sąd Rejonowy. Ponadto Sąd Okręgowy miał także na uwadze, iż w postępowaniu uproszczonym zgodnie z art. 505⁹ § 1¹ k.p.c. apelację można oprzeć tylko na zarzutach naruszenia prawa materialnego przez błędną jego wykładnię lub niewłaściwe zastosowanie, bądź naruszenia przepisów postępowania, jeżeli mogło ono mieć wpływ na wynik sprawy.

Przechodząc do analizy poszczególnych zarzutów warto zaznaczyć, że ich treść nie koreluje w ogóle z zakresem zaskarżenia. Jak się wydaje ogólna konstrukcja uwag i zastrzeżeń apelanta stanowi swoistego rodzaju powielenie wzoru środka odwoławczego, którym posługuje się Kancelaria (...) w sprawach z jej udziałem. Dopiero w uzasadnieniu apelacji można znaleźć właściwe argumenty dotyczące istoty problemu. Z pola widzenia nie może bowiem umknąć, iż Sąd Rejonowy nie negował samej umowy pożyczki, czego wyrazem stało się zasądzenie kwoty 1.711,80 zł, obejmującej nominalną wartość pożyczki (1.350 zł) i zastrzeżoną prowizję (361,80 zł), stanowiącą swoistego rodzaju wynagrodzenie za jej udzielenie. Oba te elementy składające się na większość dochodzonego roszczenia zostały pozytywnie zweryfikowane i ocenione przez Sąd. Tym samym jako bezprzedmiotowe jawi się omawianie poszczególnych zarzutów szeroko ujętych we wstępnej części apelacji. Ich ogólna wymowa sprowadza się do tego, iż Sąd nienależycie i nazbyt swobodnie przeprowadził postępowanie, nie uwzględniając szeregu dowodów zaprezentowanych przez stronę powodową. Uważna lektura uzasadnienia wyroku prowadzi jednak do zgoła odmiennych wniosków. Mianowicie Sąd przywołał się i odniósł do wszystkich części składowych sformułowanego żądania, przy czym żaden jego fragment nie został zdyskwalifikowany z racji jego nieudowodnienia. Natomiast z dezaprobatą Sądu spotkała się dochodzona przez stronę powodową należność z tytułu opłat windykacyjnych, przy czym ten wywód został dokonany poprzez pryzmat art. 385¹ § 1 k.c.

(...) sprawy sprowadza się zatem do tego czy we wzorcu umowy łączącej strony zastosowano klauzule abuzywne. Wedle skarżącego strony wiązała ważna i skuteczna umowa pożyczki, wobec czego stosownie do jej zapisów pozwany pożyczkobiorca był zobligowany do uregulowania kosztów działań upominawczo – windykacyjnych, podczas gdy Sąd odmówił uznania mocy wiążącej tym postanowieniem umownym. W efekcie przysługująca pożyczkodawcy należność niezasadnie została pomniejszona o kwotę 215 zł. Przedstawione przez apelanta zapatrywanie nie zasługuje jednak na aprobatę. Biorąc pod uwagę całokształt okoliczności sprawy Sąd Rejonowy słusznie zakwalifikował te regulacje jako niedozwolone klauzule umowne, o których mowa w art. 385¹ § 1 k.c. Zgodnie z tym unormowaniem, aby uznać dane postanowienie umowy za niewiążące, muszą zostać spełnione kumulatywnie następujące przesłanki:

- umowa musi zostać zawarta z konsumentem,
- kwestionowane postanowienie umowy nie było uzgodnione indywidualnie,
- postanowienie to kształtuje prawa i obowiązki konsumenta w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami,
- zastrzeżenie umowne rażąco narusza interesy konsumenta,
- postanowienie nie dotyczy głównych świadczeń stron, takich jak cena czy wynagrodzenie, chyba, że nie zostały sformułowane w sposób jednoznaczny.

Ustawodawca wskazał w treści art. 385¹ § 3 k.c., że nie uzgodnione indywidualnie są te postanowienia umowy, na których treść konsument nie miał rzeczywistego wpływu, a więc w szczególności będą to postanowienia umowy przejęte z wzorca umowy zaproponowanego konsumentowi przez kontrahenta (tzw. umowa adhezyjna). Jednocześnie

prawodawca przeniósł ciężar dowodu tego, że dane postanowienie zostało uzgodnione indywidualnie na tę osobę, która się na to powołuje, czyli w znakomitej większości przypadków na przedsiębiorcę. Ponadto, w art. 385³ k.c. zostały przykładowo wymienione klauzule umowne, które w razie wątpliwości poczytuje się za niedozwolone. W tym miejscu podkreślenia wymaga fakt, iż unormowania zawarte w art. 385¹ – 385³ k.c. mają charakter szczególny w stosunku do tych przepisów, które mają powszechne zastosowanie do kształtowania przez kontrahentów treści umowy (wskazać należy chociażby na art. 58, 353¹ czy 388 k.c.). Najważniejsze jest jednak to, iż uzasadnieniem dla ich wprowadzenia ustawą z dnia 2 marca 2000 r. o ochronie niektórych praw konsumentów oraz o odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez produkt niebezpieczny był zamiar zapewnienia konsumentom bardziej skutecznej ochrony w stosunkach umownych z profesjonalistami, a przede wszystkim zaś potrzeba uwzględnienia w polskim prawie postanowień dyrektywy nr 93/13/EWG z 5 kwietnia 1993 r. o nieuczciwych warunkach w umowach konsumenckich (Dz. Urz. WE z 1993 r. L 95, s. 29). Regulacja zawarta w art. 385¹-385³ k.c. stanowi zatem wyraz implementacji w prawie polskim przez ustawodawcę prawa unijnego w postaci powyższej dyrektywy. W takiej sytuacji należy stwierdzić, iż jakkolwiek po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej pierwszeństwo ma zastosowanie prawo europejskie w razie, gdy zachodzi sprzeczność pomiędzy przepisami prawa krajowego a prawa unijnego, to jednakże w sytuacji, gdy odpowiednie normy prawa krajowego, tak jak w przypadku wskazanych przepisów art. 385¹ – 385³ k.c., stanowią wyraz dokonanej już implementacji prawa unijnego, stosować należy te właśnie przepisy prawa krajowego. Poza tym sama dyrektywa w art. 8 stanowi, że w celu zapewnienia wyższego stopnia ochrony konsumenta państwa członkowskie mogą przyjąć lub utrzymać bardziej rygorystyczne przepisy prawne zgodne z traktatem w dziedzinie objętej niniejszą dyrektywą. Innymi słowy, ustawodawca unijny określił w dyrektywie jedynie minimalny poziom ochrony konsumentów, dozwalając poszczególnym państwom na poszerzenie ochrony w tym zakresie, nakładając przy tym na sądy krajowe, stwierdzające nieuczciwy charakter warunków umownych, obowiązek wyciągnięcia wszelkich wynikających z tego zgodnie z prawem krajowym konsekwencji w celu zapewnienia, by warunek ten nie był wiążący dla konsumenta (por. wyrok ETS z 14 czerwca 2012 r. sygn. C-618). Z możliwości tej niewątpliwie skorzystał polski ustawodawca, stwarzając możliwość uznania klauzuli sprzecznej z dobrymi obyczajami za niewiążącą konsumenta czy też wymieniając w art. 383³ k.c. przykładowe niedozwolone klauzule umowne. Sąd Rejonowy jako sąd krajowy był więc w niniejszej sprawie zobligowany do stosowania przepisów prawa polskiego, jako przewidujących dalej idącą ochronę konsumenta.

Przenosząc powyższe rozważania na grunt przedmiotowej sprawy trzeba stwierdzić, że firma (...) (cedent, który zbył wierzycelność na rzecz powoda) udzielając pożyczki Ł. S. była co do zasady uprawniona do obciążenia swojego kontrahenta kosztami administracyjnymi, manipulacyjnymi oraz windykacyjnymi związanymi z dochodzeniem przysługującej jej należności. Co prawda wysokość kosztów udzielenia pożyczki przeważnie jest ustalana przez strony, jednakże pamiętać należy, że swoboda umów nie pozostaje całkowicie dowolna i podlega pewnym ograniczeniom z uwagi na regulację art. 353¹ §1 k.c., zgodnie z którym treść lub cel stosunku prawnego ułożonego przez strony nie może sprzeciwiać się właściwości (naturze) stosunku, ustawie ani zasadom współżycia społecznego. Poza tym szczególna ochrona zasady swobody kształtowania treści i zawierania umów z konsumentem, wyrażona w art. 385¹ k.c., oparta jest na domniemaniu braku indywidualnego uzgodnienia postanowień wzorca. (tak wyrok SN z dnia 13 czerwca 2012 r., II CSK 515/11). Wobec tego dla skutecznego wykazania okoliczności, że klauzula była uzgodniona z konsumentem nie jest wystarczające opatrzenie klauzuli adnotacją, że konsument wyraża zgodę (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 6 marca 2013 r. VI ACa 1241/12). Tymczasem naliczone i dochodzone przez stronę powodową koszty windykacji w wysokości 215 zł są sprzeczne z zasadami współżycia społecznego i kształtują obowiązki drugiej strony umowy (pożyczkobiorcy – pozwanego) w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami, albowiem określone przez stronę powodową koszty nie mają jakiegokolwiek uzasadnienia i powiązana ekonomicznie z poniesionymi rzeczywiście kosztami. Działanie wbrew dobrym obyczajom – przy kształtowaniu treści stosunku zobowiązaniowego – rozumie się w judykaturze jako wprowadzanie do umowy klauzul, które godzą w równowagę kontraktową stron takiego stosunku; rażące naruszenie interesów konsumenta oznacza zaś nieusprawiedliwioną dysproporcję – na niekorzyść konsumenta – praw i obowiązków stron, wynikających z umowy (por. wyroki SN: z dnia 13 lipca 2005 r., I CK 832/04, opubl. Biul. SN Nr 11/2005 poz. 13 oraz z dnia 3 lutego 2006 r., I CK 297/05, opubl. Biul. SN

Nr 5-6/2006 poz. 12, z dnia 27 października 2006 r., I CSK 173/06, opubl. baza prawna LEX nr 395247). Ocena rzetelności określonego postanowienia wymaga zatem rozważenia indywidualnego rozkładu obciążeń, kosztów i ryzyka, jakie wiąże się z przyjętymi rozwiązaniami oraz zbadania jak wyglądałyby prawa lub obowiązki konsumenta w sytuacji, w której postanowienie to nie zostałyby zastrzeżone. Przepis art. 385¹ § 1 k.c. chroni konsumenta jako słabszego uczestnika obrotu w relacjach z przedsiębiorcą – profesjonalistą w danej dziedzinie. (por. wyrok SN z dnia 30 maja 2014r., III CSK 204/13, opubl. baza prawna LEX Nr 146608). W kontekście tak pojmowanych przesłanek oceny analizowanego postanowienia umowy, nie można było nie dostrzec braku równowagi kontraktowej stron, skoro podmiot występujący jako pożyczkodawca, a jednocześnie przedsiębiorca, narzucił podmiotowi oznaczonemu jako pożyczkobiorca, a jednocześnie konsumentowi wszystkie warunki umowy (w tym także i te dotyczące kosztów udzielenia pożyczki), nie pozostawiając mu praktycznie żadnego wyboru. W takiej sytuacji, uwzględniając zasady doświadczenia życiowego, alternatywą byłoby zapewne nie uzyskanie przez pozwanego od powoda kwoty, na którą opiewała „umowa pożyczki”, o ile nie przyjmie warunków umowy w całości sformułowanych przez stronę przeciwną. Z tym wszystkim łączy się również stan nieusprawiedliwionej dysproporcji praw i obowiązków stron, wynikających z umowy, oczywiście na niekorzyść pozwanego, jeżeli wziąć pod uwagę to, do czego miał być zobowiązany w zamian za udzielenie mu pożyczki. Trudno mówić tu o ekwiwalentności świadczeń, albowiem te dodatkowe opłaty za czynności administracyjne zdecydowanie poza te granice wykraczają. W tym miejscu Sąd II instancji, pragnie stanowczo podkreślić, że nie kwestionuje uprawnienia wierzyciela jako pożyczkodawcy do pobierania od pozwanego jako klienta opłat za czynności administracyjne i windykacyjne, jednakże stoi na stanowisku, że opłaty takie winny być ustalone na rozsądnym poziomie i nie mogą godzić w interesy konsumenta. Należy bowiem pamiętać, że działalność administracyjna jest zwykłą częścią działalności wierzyciela, a koszty tej działalności to właśnie koszty prowadzenia działalności gospodarczej, które zostały przerzucone przez niego na pozwaną jako konsumenta. Oczywiście główny profil działalności, sprowadzający się do udzielania pożyczek, powinien być dla przedsiębiorcy opłacalny, co jednak nie może się wiązać z rażącym naruszeniem interesów klienta. Poszczególne czynności obsługowe o charakterze administracyjno – zarządzającym (np. czynności związane z zarządzaniem kontem umowy pożyczki oraz monitorowaniem terminowości obsługi pożyczki) muszą być wycenione realnie, w oparciu o rzeczywiście ponoszone koszty. Warunek taki w realiach niniejszej sprawy, w ocenie Sądu Okręgowego, nie został spełniony (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 23 kwietnia 2013 r. VI ACa 1526/12, opubl. baza prawna LEX nr 1331152). Przede wszystkim dotyczy to właśnie wspomnianych opłat za czynności windykacyjne. Jak już było to sygnalizowane niedopuszczalna jest przecież sytuacja, w której jedna ze stron wykorzystując swoją pozycję profesjonalisty, kształtuje wzorzec umowny w taki sposób, że wprowadza do niego konstrukcję prawną, która prowadzi do pokrzywdzenia jednej ze stron stosunku prawnego, w tym wypadku konsumenta. W szczególności nie może mieć miejsca przypadek, w którym konsument zostaje obciążony nadmiernymi, a wręcz nawet rażąco wygórowanymi kosztami dochodzenia należności, nijak nie przystającymi do rzeczywistych wydatków ponoszonych w tym zakresie. Dokładnie tak właśnie stało się w niniejszej sprawie, bowiem strona powodowa arbitralnie narzuciła pozwanej zawyżony taryfikator opłat, kierując się w tej sferze wyłącznie własnym partykularnym interesem. Obowiązujące w pożyczkowej firmie opłaty z tego tytułu to znaczy:

upomnienie telefoniczne – 20 zł; telegram informujący o zadłużeniu przeterminowanym – 30 zł, wysłanie upomnienia za zwłokę w zapłacie raty – 20 zł, wezwanie do zapłaty raty – 30 zł, sporządzenie przedsądowego wezwania do zapłaty – 50 zł oraz wizyta windykatorów w związku z brakiem spłaty 2 rat – 100 zł stanowiły nie tylko niczym nie uzasadnioną dolegliwość dla konsumenta, ale przede wszystkim zostały pomyślane jako źródło dodatkowego zarobkowania dla pożyczkodawcy. Poza tym zdumienie budzi też drastyczna progresja łącznych opłat za każde kolejne pisemne wezwanie do zapłaty (poczynając od sumy 35 zł, poprzez 50 zł i 60 zł, aż do sumy 70 zł przy wezwaniu numer cztery). Zauważyć należy, że tego typu czynności są dokonywane w szybki i rutynowy sposób z reguły przy wykorzystaniu dostępnych środków technicznych. Powstałe tą drogą dokumenty mają więc powtarzalny i jednorodzący charakter. Z kolei ich obieg oraz dostarczenie do adresata pociąga za sobą realny wydatek rzędu kilkudziesięciu groszy lub kilku złotych w zależności od operatora pocztowego, telekomunikacyjnego i internetowego. Tak więc tego typu praktyki polegające na czerpaniu dodatkowych i niemoralnych profitów zasługują na szczególne potępienie, zwłaszcza gdy sięgają po nie podmioty działające na rynku finansowym. Tym samym wprowadzenie przez firmę pożyczkową opłat na wskazanym poziomie godziło w dobre obyczaje i uczciwe praktyki kupieckie oraz

naruszało interes pozwanego jako konsumenta w sposób rażąco. Nie można przy tym przeoczyć, że powód wręcz automatycznie posłużył się tymi opłatami w ich maksymalnej wysokości. Właściwy mechanizm winien zaś wyglądać nieco inaczej. Na tej płaszczyźnie strona powodowa powinna bowiem wykazać dokładny sposób naliczania należności z tych tytułów, a zwłaszcza przedstawić wewnętrzne procedury, którymi kieruje się pożyczkodawca przy podejmowaniu czynności związanych z ich dochodzeniem. Braki i zaniechania w tym zakresie pociągają za sobą doniosłe reperkusje, gdyż w konsekwencji może prowadzić do dowolności w zakresie ilości i terminów korzystania z tych środków (por. wyrok SO w Warszawie – Sąd Ochrony Konkurencji i Konsumentów z dnia 6 sierpnia 2009 r., XVII Amc 624/09). W konsekwencji trzeba skonstatować, iż Sąd Rejonowy doszedł do słusznego przekonania, że te akurat postanowienia umowy pożyczki podpadały pod miano klauzul abuzywnych.

Wobec powyższych uwag należało uznać, iż apelacja strony skarżącej stanowi jedynie nieskuteczną polemikę z prawidłowymi ustaleniami i z trafnym rozstrzygnięciem Sądu Rejonowego i z tych też względów nie mogła skutkować wydaniem korzystnego dla powoda orzeczenia reformatoryjnego. Na koniec za nieporozumienie należy uznać zawarty w apelacji

wniosek o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego rewidenta, w sytuacji, gdy nie wskazano okoliczności, która miałaby podlegać dowodzeniu. Oprócz tego nie wskazano okoliczności uzasadniających tenże wniosek w świetle art. 381 k.p.c., co jest równoznaczne z jego spóźnieniem. Występujący w art. 381 k.p.c. zwrot: "potrzeba powołania się na nowe fakty i dowody wynika później" nie może być pojmowany w ten sposób, że "potrzeba" ich powołania może wynikać jedynie z tego, iż rozstrzygnięcie Sądu I instancji jest dla strony niekorzystne, gdyż takie pojmowanie art. 381 k.p.c. przekreślałoby jego sens i rację istnienia. (...) ta ma być następstwem zmienionych okoliczności sprawy, które są niezależne od zapadłego rozstrzygnięcia pochodzącego od sądu pierwszej instancji. Natomiast w kontrolowanej sprawie ewidentnie nie nastąpiła taka zmiana okoliczności. Podobnie należy też odczytywać podjętą dopiero w apelacji próbę wyjaśnienia jakie to składniki wchodziły w poczet żądanej kwoty 215 zł, co do której powództwo zostało oddalone.

W tym stanie rzeczy Sąd Okręgowy sięgnął do art. 385 k.p.c. i orzekł jak w sentencji.